Opłata uiszczona ryczałtem z gór.

Nr. 130. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na sobotę, 12-go listopada 1932 r.

Czy i kiedy wyzwolimy się z pańszczyzny lichwiarstwa

Ograniczyć zyski banków do 1 procent rocznie od obrotu

W czasie dyskusji budżetowej wyszło na jaw, że polskie pożyczki państwowe przynoszą dochód 18 procent rocznie, a obligacje nawet 19 procent, a więc że skarb Państwa jako taki daje przykład wypłacania lichwiarskich procentów.

To prawda, że na skutek lekkomyślnej rozrzutności, jaka panowała w skarbie państwa w latach pomyślnej konjunktury, to jest w latach 1926, 1927, 1928, Polska znalazła się w bardzo ciężkiem położeniu gospodarczem, i chcąc pozyskać fundusze na „radosną twórczość“ na budowę bankowych pałaców, zaciągnęła cały szereg „parszywych“ pożyczek, z pośród których kreugerowska pożyczka zapałczana, zaciągnięta przez ministra Matuszewskiego, podobno nie była najgorszą, skoro od tych pożyczek płacimy aż 19 procent rocznie. Ażeby sobie uprzytomnić całą głębię lichwiarstwa, w jakiej znaleźliśmy się na skutek wojskowej gospodarki w bankach państwowych, wystarczy przypomnieć fakt, że Anglja przed paru dniami dokonała konwersji pożyczek państwowych, których oprocentowanie wynosiło od 4—5 procent, na długoterminową jednolitą pożyczkę o oprocentowaniu 3 proc. rocznie, przyczem początek płatności tej pożyczki przypada dopiero w roku 1948. Mimo to konwersja pożyczki została przeprowadzona poprostu w kilka godzinach wykazując przez to bardzo duże zaufanie ludności do parlamentarno-demokratycznych rządów w państwie.

Jak już poprzednio wspominaliśmy, w dotkniętej przez ciężki kryzys gospodarczy Ameryce stopa procentowa Banku państwowego wynosi 2 procent rocznie, mimo to, że w Ameryce zbankrutowało przeszło dwa tysiące banków, że olbrzymie masy drobnych ciułaczy zostało przez to wywłaszczonych ze wszystkich oszczędności, powstałych przez pracę całego życia. Doświadczenie amerykańskie wykazuje, bo najwcześniej potracili wszystkie swoje pieniądze ci wkładcy, którzy łakomili się na wysoki procent, który mogą płacić tylko nieuczciwe banki, liczące na to, że nie będą wypłacać wcale ani procentów, ani kapitałów.

Czysto rolnicza Jugosławja, o czem piszemy na 3-iej stronie, wprowadziła ograniczenie stopy % do 6 rocznie, podczas gdy u nas przed paru miesiącami ukazał się dekret, pozwalający pobierać 15 procent rocznie i dopiero przed samym początkiem sesji sejmowej nowy dekret ograniczył procent u drobnych rolników do 12 procent rocznie. Ponieważ żaden normalny warsztat gospodarczy nie może płacić tak wysokich procentów, więc też warsztaty pracy kolejno upadają.

Ponieważ stopę dyskontową Banku Polskiego ograniczono do 6 procent, więc z tego wynika, że banki, rozprowadzające między ludność pożyczki państwowe, za samo pośrednictwo mogą pobierać i faktycznie pobierają, drugie sześć procent, co stanowi nie byle jaką lichwę, która napełnia kieszenie dyrektorów, lecz nie wiele pomaga bankom, które również masami bankrutują.

Smutny widok stanowi również wyścig, jaki uprawiają przy wyłapywaniu oszczędności różne spółdzielnie i kasy komunalne, które bardzo często bankrutują, a za to dla zachęcenia wkładcy do dużego zresztą ryzyka ofiarują procent, dochodzący do 9 procent rocznie. Czynią to samo nawet banki państwowe, jak np. Bank Gospodarstwa Krajowego, który większość swoich funduszów utopił w budowie pałaców, w olbrzymich pensjach dyrektorskich, zamroził w lekkomyślnie „przyjaciołom“ udzielanych pożyczkach, a obecnie stara się również przy pomocy obietnicy wysokich procentów łowić choćby najdrobniejsze wkładki, by nie stanąć już dzisiaj przed widmem niewypłacalności.

Głównym powodem ogólnej lichwy pieniężnej jest, jak widzimy, lichwiarstwo banków, które prowadzą lekomyślną politykę wysokich dyrektorskich płac i nie zadawalają się, jak przed wojną, różnicą 1 procentu pomiędzy procentem, płaconym od wkładów, a pobieranym od pożyczek, lecz różnicę tę podnoszą do niebywałej wysokości, a przez to rujnują swoich klientów i całe społeczeństwo. To też pierwszym warunkiem uwolnienia się od pańszczyzny lichwiarstwa jest ograniczenie wysokich płac dyrektorskich i ograniczenie możności wyciągania korzyści, ciągnionej przez banki za pośrednictwo w obrocie pieniężnym do 1½ rocznie.

Polityczne plotki

W kołach warszawskich opowiadają, że wstępne dyskusje nad preliminarzem budżetowym, która została tak zgilotynowaną przez odroczenie sesji sejmowej, miała jednak trwać dłużej, ale niestety z ramienia B.B. nikt nie chciał przemawiać, gdyż nie uzgodniono jeszcze sprawy stosunku B.B. do karteli, zaś wyznaczony z urzędu mówca pułk. Miedziński wymówił się gorączką.

W niektórych kołach krążą również pogłoski, że ze względu na to, iż dyskusja sejmowa bardzo źle wpływa na zdrowie marszałka Piłsudzkiego, będzie się ona mogła odbyć podobno jak w poprzednich latach, dopiero po jego wyjeździe do południowych krajów. W roku obecnym zamierza podobno wyjechać p. marszałek na Sycylję (Włochy Południowe).

Umorzenie sprawy b. posła Popiela

Jak podają pisma warszawskie, dochodzenie karne przeciwko b. posłowi p. Karolowi Popielowi, zostało ostatecznie umorzone.

B. pos. Popiel przebywał, jak wiadomo w Brześciu, jednak nie został pociągnięty do odpowiedzialności na równi z innymi więźniami brzeskimi.

Jak wiadomo, p. Popiel nie był oskarżony o „przygotowanie zamachu, celem obalenia siłą Rządu“ — a jednak zabrano go do Brześcia.



STRAJK KOMUNIKACYJNY W BERLINIE

daje się ogromnie we znaki Berlinowi, pozbawił bowiem wszelkiej komunikacji olbrzymią stolicę Rzeszy niemieckiej. Na ilustracji naszej widzimy tłum ludności, zdążające piechotą do dworców kolei miejskich, które jednak nie są w stanie podołać potrzebom.

Nominacje

Dotychczasowy poseł polski w stolicy Rumunji p. Jan Szembek, mianowany został wiceministrem spraw zagranicznych.

Stałym delegatem Polski przy Lidze Narodowej, na miejsce zmarłego w lecie br. śp. min. Sokala, mianowany został p Edward Raczyński, wyższy urzędnik z min. spraw zagranicznych.

Mianowanie Naczelnej Rady Adwokackiej

W myśl nowego rozporządzenia o ustroju adwokatury, p. Prezydent mianował na okres 3-ch lat członków Naczelnej Rady Adwokackiej. Większość z pośród nominatów to ludzie z obozu „sanacji“.

Ludowcy utworzyli rząd grecki

Po naradzie wszystkich przywódców stronnictw pod przewodnictwem prezydenta republiki greckiej Zaimisa, postanowiono powierzyć misję utworzenia gabinetu przywódcy partji ludowej, Tsaldarisowi, który gabinet swój uformował z pośród członków stronnictwa ludowego.

Marsz głodnych na Waszyngton

Do stolicy Stanów Zjednocz. Ameryki, Waszyngtonu nadeszła wiadomość z trzech rozmaitych źródeł, że różne ugrupowania projektują marsz bezrobotnych na Waszyngton w początku nadchodzącej zimy. Główny szef policji zwrócił się do szefów policji wszystkich stanów o dostarczenie władzom w Waszyngtonie informacyj co do stanu umysłów oraz liczebności wspomnianych ugrupowań. Pierwsza grupa komunistyczna oczekiwana jest w Waszyngtonie dn. 5 grudnia, przyczem termin zwołanego przez nią mitingu jest już zgłoszony policji. W dn. 7 grudnia ma przybyć do Waszyngtonu grupa fermerów. Wreszcie bezrobotni marynarze grożą rozpoczęciem marszu na Waszyngton, jeżeli w ich położeniu nie zajdzie zmiana.

Przemówienie Prezesa Michała Roga

na posiedzeniu Sejmu w dniu 3 listopada 1932 r.

W poprzednim numerze Gazety Grudz. podaliśmy w bardzo znacznym skróceniu przemówienie prezesa Klubu Stron. Ludowego posła Roga. Dziś podajemy dosłowny tekst przemówienia, które doskonale i dobitnie określa i czasy, w których żyjemy i straszliwe położenie rolnictwa.

Wysoka Izbo!

Na wstępie trzeba stwierdzić, że szerokie warstwy ludowe nie mają żadnych złudzeń co do tego Sejmu, wiedzą i rozumieją, że większość rządowa w Sejmie, która powstała dzięki znanym wyborom w r. 1930, uchwalać będzie tak, jak to dotychczas czyniła, wszystkie przedłożenia rządowe w galopującem tempie i bez zmian. Tylko nowe ciężary podatkowe i tylko nowe ograniczenia praw i swobód obywatelskich mogą spadać na ludność z tego Sejmu.

Tak będzie, dopóki nie zostanie zmieniony system rządzenia i dopóki nie zostaną przeprowadzone w Polsce nowe, uczciwe wybory do Sejmu. (Oklaski na lewicy i na prawicy). (P. Sanojca: A co będzie, jeżeli będzie ta sama większość? P. St. Stroński: To będą wybory nieuczciwe.) Panie pośle Sanojca, możeby Pan z tej trybuny wygłosił mowę, którą Pan wygłosił do wyborców w Kołomyji.

NADMIERNY BUDŻET.

Jak widać z przedłożonego nam preliminarza rządowego, rząd spodziewa się, że w przyszłym roku budżetowym zdoła wycisnąć ze zubożałego społeczeństwa sumę 2.088.999.150 zł. Czy to przewidywanie jest słuszne? Czy śruba podatkowa, choćby najsprawniej działająca, zdoła tego dokazać? W ciągu 6 miesięcy bieżącego roku, jak dowiedzieliśmy się tutaj, od p. wicepremjera, dochody Skarbu państwa wynosiły 1 miljard. Twierdzimy, że druga połowa roku takiej sumy nie da. Niedociągnie się do 2 miljardów. Niema żadnych podstaw do przypuszczenia, że przyszły rok budżetowy będzie lepszy. Przeciwnie, będzie gorszy, ponieważ kryzys się pogłębia, społeczeństwo pogrąża się coraz bardziej w katastrofę gospodarczą, nędza jest coraz większa.

NIE WSZYSTKIM JEST ŹLE.

Ale stwierdzić trzeba, proszę Panów, że nie wszystkim ludziom w Polsce w czasie tego kryzysu dzieje się źle. Cierpią miljony, ale setki i może tysiące nawet mają się wcale dobrze, używają życia, możnaby powiedzieć intensywnie, niektórzy nawet bardzo intensywnie. Pomimo ciężkiego kryzysu płace wielu dygnitarzy, szczególniej dygnitarzy w bankach państwowych i przedsiębiorstwach państwowych są zawrotnie wysokie.

Liczne są bardzo dodatki funkcyjne, wydatki reprezentacyjne itp. (głos na ławach Str. Ludowego: Kopulacja posad). Są fundusze dyspozycyjne, które się wcale nie zmniejszają, — o tem powiem jeszcze później osobno.

Inną kategorję ludzi, którzy nie mogą narzekać na kryzys, są modni dzisiaj t. zw. interwencjoniści.

Interwencjoniści, o których wspomniałem, jest to produkt czasów dzisiejszych. W ostatnich czasach szeroko pisano o tem, jak to pokrzywdzony przez polski Skarb państwa biedak — magnat śląski, książę von Pless, Niemiec, szukał sobie takie interwencjonisty, obrońcy, i znalazł go w Bezpartyjnym Bloku. (Głos na ławach B. B.: Sprawa jest w sądzie.) Dowiemy się i czekamy na wyrok tego sądu, ale stwierdzam fakt, że tak było i tego Panowie nie zaprzeczą.

Osobną grupę ludzi, którzy nie mogą narzekać na kryzys gospodarczy, stanowią syndycy, wyznaczani do masy upadłości firm przemysłowych i handlowych. Tych słusznie nazywają rekinami, bo jak rekiny żywią się ludźmi tonącymi.

ROZBÓJ I GRABIEŻ KARTELI.

Wreszcie, proszę Panów, bardzo dużą grupę ludzi, nie mogących narzekać na kryzys, stanowią przemysłowcy, którzy dzięki zmowie kartelowej ciągną ze społeczeństwa olbrzymie zyski. Proszę Panów, to, co ci panowie wyrabiają, tego nie można inaczej nazwać, jak rozbojem i grabieżą w biały dzień i na ludnej drodze. (Głos na lewicy: Ale przeciwko temu organizacje rządowe nie występują.) Kiedy ceny produktów rolnych spadły tak, że nie pokrywają dzisiaj kosztów produkcji, kiedy doszło do tego, że w niektórych okolicach na korzec kartofli na targach i jarmarkach płacą teraz 70 groszy, to wyroby przemysłu skartelizowanego nietylko nie tanieją, ale stale drożeją. (Głos na ławach BB.: Gdzie te kartofle można dostać?) W wielu okolicach Kresów Wschodnich, w województwie łuckiem np. w pow. konińskim. (P. Radziwiłł: Ja mieszkam w pow. łuckim i stwierdzam, że co do pow. łuckiego tak nie jest.) Ale prawdopodobnie książę kartofli na jarmark nie wozi. (Wesołość.) (P. Radziwiłł: Owszem, wożę).

Węgiel od 127 r. zdrożał w hurcie na tonnie o 8 zł 30 gr. Magnaci węglowi zarabiają rocznie na węglu 300 miljonów zł. ponad godziwy zysk. Nafta od 1927 r. zdrożała o 25 zł. na 100 kg. w hurcie. Cynk, którego koszt produkcji jednej tonny wynosi 250 zł., ma cenę rynkową 850 zł. Cukier, którego koszt produkcji wynosi 40 gr. za kg., ma cenę rynkową 1.45 zł., już po obniżce ceny cukru. Drożdże, które w 1925 r. kosztowały 2 zł. za kg., dzisiaj kosztują 4 zł chociaż koszt wyrobu 1 kg drożdży wynosi 70 gr.

KARTELE PODPORĄ „SANACJI“.

W ostatnich czasach niektóre organizacje rolnicze, należące do obozu rządowego zaczęły występować przeciw kartelom, co im się bardzo chwali. Niewątpliwie między temi nawoływaczami do walki z kartelami w obozie rządowym są ludzie, którzy czynią to szczerze, ale inni czynią to tylko dla wprowadzenia w błąd społeczeństwa, bo rozumieją, że kartele są nierozdzielną częścią systemu sanacyjnego, że są one podporą sanacji i źródłem soków odżywczych dla sanacji. Rząd nie może podcinać gałęzi, na której siedzi, razem z Wami, Panowie z Bezpartyjnego Bloku. (Oklaski na lewicy) i dlatego przemysłowcy skartelizowani śmieją się z tej walki, która nie jest walką tylko manewrem. Odpowiedzialnym za to, co robią kartele, jest tylko rząd i nikt inny, bo otacza je swoją opieką.

STRZELANIE DO CHŁOPÓW.

Proszę Panów, jeśli rząd toleruje ten rozbój przemysłowców kartelowych, to jak się odnosi do chłopów, którzy giną w ostatecznej nędzy? Gdy chłopi w kilku województwach dla zaprotestowania przeciwko kartelom i dla zaprotestowania przeciwko nadmiernym opłatom i przeciw spychaniu ich w coraz gorszą nędzę, postanowili wstrzymać się przez jeden tydzień od wyjazdów na targi do miast, to zmobilizowano całą policję. Rozpoczęły się aresztowania. W Jadowie strzelano do chłopów, padły trupy. Strzelano w Częstochowie i w innych miejscowościach. O strzelaniu do chłopów w innych miejscowościach powiem osobno. Stwierdzam tutaj, że rząd siłą zbrojną postanowił zdusić wszelki protest chłopów przeciw tej sytuacji, jaka jest. Gdy się porówna stosunek rządu do przemysłu kartelowego i do chłopów, to widać, kto w Polsce rządzi i w jakim kierunku te rządy idą.

STRAJK ROLNY NIE JEST PRZESTĘPSTWEM.

Aresztowania były masowe. W ostatnich czasach w woj. krakowskiem i lwowskiem aresztowano ludzi nie za to, że namawiali do strajku, ale za to, że ich podejrzewano, iż będą namawiali do strajku. Na czas strajku zapełniono więzienia tysiącami chłopów. Do czego to prowadzi? Komu to jest potrzebne? Ze stanowiska prawnego trzeba stwierdzić, że strajk chłopów nie jest żadnem przestępstwem i nie może być i nie jest przestępstwem nawet namawianie do wzięcia udziału w takim strajku. Panie Ministrze Spr. Wewnętrznych (Głos na ławach BB.: Przecież chłopów nie aresztowano). — Gdyby chłopom zabronić strajkowania, to pozbawiłoby się ich praw, które przyznaje obywatelom Konstytucja i nawet kodeks karny przez Panów ogłoszony.

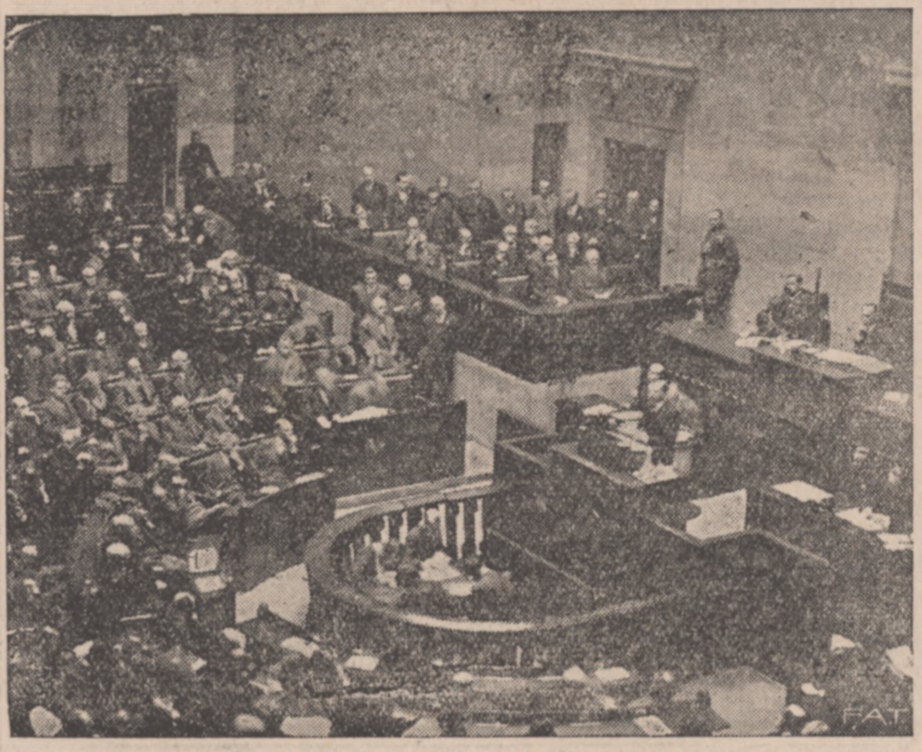
STRAJKI TO PROTEST PRZECIWKO KARELOM I NĘDZY WSI.

Pisma obozu rządowego rozdzierały szaty z oburzenia, że chłopi chcą wygłodzić miasta. Jest to bezczelne kłamstwo. Stwierdzam tu z tego miejsca, że strajki chłopskie nie są wymierzone przeciw ludności miast, bo chłopi rozumieją, że i w miastach jest nędza, ale strajki chłopskie są protestem przeciw kartelom, przeciw opłatom i spychaniu chłopów w coraz większą nędzę. Miasta wygładzają obecne rządy, (Oklaski na lewicy), bo one doprowadzają do tego, że jest głód.

STRAJKI SIĘ UDAŁY.

Proszę Panów, rządowe agencje prasowe ogłaszały komunikaty, że strajku nigdzie nie było, że było fiasco i dały przez to dowód, jeden więcej jeszcze prawdomówności. Stwierdzam, że strajki się udały pomimo aresztowań, pomimo konfiskowania wszystkich odezw, najbardziej niewinnych, nawołujących do spokoju. Panie Ministrze Spraw Wewnętrznych — pomimo tego strajki się udały. Jeden ze starostów, zapytany, dlaczego wysłał do władz wyższych raport, że strajk się nie udał, kiedy się udał, odpowiedział: Proszę Pana, gdybym napisał do władz wyższych, że strajk się udał, to natychmiast usuniętoby mnie z posady za bezczynność i niedołęstwo. (Głos na ławach BB.: Gdzie się udał?) Zaraz powiem gdzie się udał. W pow. Krasnostawskim znalazł się dowcipny starosta, który w czasie strajku w mieście Żółkiewce dnia 24 z. m. przyjechał, zobaczył, że niema ani jednego chłopa, plac targowy pusty, wydał przez policję nakaz do miejscowych żydów, żeby sprowadzili do przeglądu wszystkie kozy, wszystkie krowy, sprowadził fotografa i prawdopodobnie p. Minister tę fotografję otrzymał. (Wesołość). Na dowód, że strajk się nie udał. Panie Ministrze, ten starosta godzien jest awansu. On powinien być wojewodą, to jest pomysłowy człowiek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



SESJA BUDŻETOWA SEJMU R. P.

Po wyborach w Niemczech

Rezultaty wyborów wykazały, że rząd Papena, o ile chce współpracować z parlamentem, musi szukać porozumienia z wielkiemi stronnictwami obozu narodowego, W tym kierunku uczynił już pierwszą próbę kanclerz Papen w ostatniej mowie przedwyborczej.

Hitler odrzuca wszelki kompromis i porozumienie z rządem Papena, któremu zapowiada dalszą walkę aż do całkowitej jego likwidacji. W tych warunkach rząd Papena w dalszym ciągu liczy na bezwzględne poparcie ze strony prezydenta Hindenburga, przygotowując plan kampanji w parlamencie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Reichstag zbierze się w dniu 6 grudnia br.

Polska waluta na Kolejach w Gdańsku

W Dzien. Ustaw R.P. Nr. 95 ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie wprowadzenia wyłączności waluty polskiej w obrotach kolejowych na obszarze W. M. Gdańska.

Na zasadzie tego rozporządzenia wszelkie należności przewozowe na kolejach państwowych na terenie Wolnego Miasta Gdańska pobierane będą wyłącznie tylko w walucie polskiej.

Rozporządzenie to wchodzi w życie od dn. 1 grudnia br.

Kryzys z „uśmiechem na ustach“.

Przed pierwszem plenarnem posiedzeniem Sejmu, odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego BBWR, na którem prezes tego klubu poseł Sławek, wygłosił przemówienie programowe.

Po pobujaniu, że nasilenie kryzysowe jest u nas słabsze niż zagranicą, że rząd ma zaufanie do społeczeństwa (ale społeczeństwo do rządu niema — przyp. red.) poseł Sławek oświadczył, że obóz sanacyjny **musi wykazać, iż umie ponieść nad sytuacją odpowiedzialność, wykazując mimo kryzysu uśmiech na ustach.**

Doprawdy, do tego, by wykazywać uśmiech na ustach mimo szalejącego kryzysu, panom z sanacji nie trzeba ani wielkich wysiłków, ani poświęceń. Wszak każdemu z nich pomimo ogólnego niedostatku, nędzy, pomimo straszliwego bezrobocia, dobrze się powodzi. Piastując po kilka ładnych posadek, które w sumie przynoszą miesięcznie po kilka i kilkanaście tysięcy złotych dochodu, nie trudno przetrwać kryzys z „uśmiechem na ustach“.

Szkoda jednak, że p. Sławek nie zapytał się tej kilkakroć sto tysięcznej rzeszy bezrobotnej, która zapomniała, jak to się pracuje, której życie stało się katuszą, które tylko w porze zimowej żywione jest zupkami komitetowemi.

Szkoda, że p. Sławek nie zapytał się zlicytowanego, do ostatniej nędzy doprowadzonego rolnictwa, czy i oni mogą wykazać „uśmiech na ustach“ w czasie gospodarowania u nich komorników i jęczącej z głodu i chłodu rodziny.

Szkoda wielka, że p. Sławek nie poinformował się o tem przed wygłoszeniem swojej mowy, przekonałby się bowiem, że z „uśmiechem na ustach“ przechodzą przez kryzys tylko baroni kartelowi, a dziś nieliczni już nawet i z obozu sanacyjnego.

Żałoba na sali sejmowej.

W czasie pierwszego plenarnego posiedzenia Sejmu w bieżącej sesji budżetowej, posłowie Stronnictwa Ludowego weszli na salę sejmową z żałobnemi opaskami na lewem ramieniu. Na opaskach tych widniały napisy: Łapanów—Lublc—Jadów—Daleszczyki, t. j. nazwy miejscowości, gdzie padły trupy chłopskie od kul i bagnetów policyjnych.

Ta żałobna manifestacja posłów ludowych, wywarła na wszystkich posłach głębokie wrażenie.

Najwięcej Komunistów w Berlinie.

Znamiennym jest wynik głosowania do Reichstagu w Berlinie. Na ogólną ilość 2.772.618 oddanych głosów komuniści uzyskali najwięcej, bo 860.579 głosów. Na drugiem miejscu znajdują się narodowi socjaliści 719.749, na trzecim socjaldemokraci którzy osiągnęli 646.266 głosów. Z pośród partyj mieszczańskich największą liczbę głosów uzyskali niemiecko-narodowi, zdobywając 313.811 głosów.

Jugosławja wyzwala się z pęt kryzysu gospodarczego.

Rząd jugosłowiański przystąpił do bardzo energicznej obrony interesów rolników i drobnych przemysłowców a to przy pomocy ustawy regulującej wysokość nie tylko procentów, lecz również samego zadłużenia.

Obecnie na terenie Jugosławji panuje moratorjum czyli zawieszenie płatności długów rolniczych, które wprowadzono 20 kwietnia, a które ma obowiązywać do 20 grudnia.

W tych dniach rząd jugosłowiański przedstawił skupszczynie (sejmowi) projekt ustawy ograniczającej możność pobierania procentów najwyżej do 8 procent rocznie, tudzież spłaty długów do ratjem członkom zarządów. Zarządy banków są odpowiedzialne osobiście za wykonanie rozporządzenia, a jakiekolwiek odchylenie od ustawy będą karane więzieniem i grzywną.

Dla przeciwdziałania niebezpieczeństwa bankructwa banków ustawa zakazuje wypłacania jakiejkolwiek dywidendy udziałowcom banków i jakichkolwiek tanty wynoszącej tylko 2 procent długu, tak że spłata wszystkich długów zostanie rozdzielona na przeciąg 50 lat. — Ponadto każdy rolnik, który wykaże, że jego długi dorównują lub przewyższają wartość majątku może się starać o sądowne skreślenie długów aż o 70 procent czyli do mniej niż jednej trzeciej poprzedniego zadłużenia. Redukcję długów można przeprowadzić tylko jednorazowo.



Fundusze dyspozycyjne.

W prelim. budżetowym na rok 1933/34, przedłożonym Sejmowi do uchwały, figurują trzy następujące kwoty funduszów dyspozycyjnych:

Fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych 8.000.000 zł.

Fundusz ministra spraw wewn. 6.000.000 zł.

Fundusz ministra spraw zagranicznych 4.700.000 i fundusz propagandowy 4.260.000 zł.

Razem na fundusze dyspozycyjne preliminarz budżetowy przewiduje 22,960 tys. zł. Suma funduszów dyspozycyjnych nie uległa zatem w porównaniu z bieżącym rokiem budżetowym żadnym skreśleniom. W tym dziale chce się wydać tyle pieniędzy ile wydawało się i w innych dobrych czasach.

Szybka kariera p. Arona Millera.

Przed kilku dniami pojawiła się w gazetach wiadomość o niezwykle szybkiej karjerze niej. p. Arona Müllera. P. Aron Müller, liczący 33 lat życia, który przed pięciu jeszcze laty był zwykłym aplikantem sądowym, mianowany został ostatnio prokuratorem Sądu Najwyższego.

Ten rekordowy awans — w pięć lat z aplikanta na prokuratora Sądu Najwyższego, czyli na stanowisko równe wiceministrowi, w kołach sądowników i adwokatów jest żywo omawiany.

Trzeba wreszcie dodać, że pan Aron Müller, zięć nadrabina Schorra, jest tym, który w Ministerstwie Sprawiedliwości redagował szereg głośnych kagańcowych dekretów, jak dekret prasowy, nowelę do dekretu o ustroju adwokatury i t. d.

NOWY PREZES NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.



P. Prez. Rzplitej mianował szefa biura prawnego w Prezydjum Rady Ministrów p. Jana Kantego Piętaka pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Łza.

Jean był najwyższy i najsilniejszy z klasy. Odwaga jego znana była w całej szkole i nie było wypadku, ażeby jakakolwiek bójka bez niego się obeszła; młodzi prosili go o obronę, starsi o pomoc.

Był to słoneczny chłopak, o złotej, falistej czuprynie i białych zębach, które w częstym uśmiechu błyskały.

Lubili go wszyscy: nieliczni tylko zawistnie nań patrzyli. Był najlepszym uczniem, jakkolwiek nie pomijał żadnej okazji, gdy chodziło o bójkę lub o jakiś kawał, a niebieskie oczy jego pełne były humoru.

Byłem jego najbliższym sąsiadem i przyjacielem na ławie szkolnej i znałem lepiej niż inni stały, nieugięty i twardy jego charakter, pełen pogody i wesołości.

Jean był w przyjaźni oddany, wierny i serdeczny, jak mało kto, lecz naogół dosyć nieprzystępny: uprzejmy, miły, ale bardzo skryty. Ja i kuzyn jego Henryk, przyjaciel z dziecinnych lat, z którym od kołyski prawie wzrastał, byliśmy jedynymi jego wybrańcami.

Pewnego dnia nastąpiło coś zgoła nieoczekiwanego, co nas wszystkich zdumiało i poruszyło.

Był to ponury dzień jesienny, wicher wył i szarpał drzewami, niebo szare, przytłaczające prawie ziemię ciemnymi zwałami chmur, wyrzymało z siebie całe wały wód w postaci ulewy, która, zdawałoby się, jakby ziemię całą zatopić chciała. Błyskawice i grzmoty huczały tak, że aż się szyby naszej budy trzęsły.

W klasie panował mrok: nastrój był jakby senny: nikt nie zważał na profesora, który wciąż przerywał wykład, by z ponad okularów rzucać przerażone spojrzenie, ile razy jakiś jaskrawy zyg-zag błyskawicy przedzierał sine masy chmur.

Jean, złotowłosy, wesoły Jean, był dnia tego dziwny; wszystkim to podpadło i wszyscy śledzili go pilnie. Był ociężały, jakby nieobecny myślami, siedział nad otwartą mapą Francji i wpatrywał się w jeden jej punkt, szeroko rozwartemi oczyma. Jean nie był sobą dnia tego i sprawił na nas wszystkich niesamowite wrażenie.

Szturchnąłem go w bok łokciem.

— Jean! — szepnąłem.

Spojrzał na mnie jak zbudzony ze snu, lub jakby w tej chwili właśnie przywędrował z zaświatów.

— Co ci jest? — spytałem.

Zgarbił sie jeszcze bardziej.

— Nie wiem: jestem niespokojny; tak jak wtedy, dodał szeptem.

— Pamiętasz?

Wiedziałem co miał na myśli.

Dwa lata temu zmarła mu matka, która wyjechała do znajomych. W strasznym wypadku samochodowym straciła życie.

Jean wiedział o tem w chwili wypadku, jakkolwiek dzieliła go od matki duża przestrzeń. Telegram potwierdził jedynie jego pewność, a data i godzina wypadku zgadzały się z dziwnym stanem mego przyjaciela.

W rodzinie jego niejednokrotnie zdarzały się wypadki dziwnych przeczuć, a nawet jasnowidzeń.

Ogarnął mnie niepokój; spojrzałem na niego. Pogrążony był znowu w jakimś stanie nieprzytomności: oczy nieruchome były, jakby martwe, twarz przerażająco blada. W pewnej chwili coś jakby jęk czy westchnienie poruszyło jego postać — a potem ujrzałem łzę, toczącą się po jego twarzy. Padła na mapę, w tem właśnie miejscu, gdzie się znajdował port Brest, ale padła na morzę — naprzeciw miasta.

Łzę tę widziałem nietylko ja sam; widzieli ja i inni.

I znowu, po chwili, uderzyłem go w bok.

Luksusowy pałac PKO. w Warszawie

Prasa sanacyjna przynosi olbrzymie całostronicowe i bardzo wysoko płatne ogłoszenie Pocztowej Kasy Oszczędności o przeniesieniu się do nowego pałacu, wybudowanego w Warszawie przy ul. Świętokrzyskiej:

Parter tego pałacu, sięgający wysokości prawie dwóch pięter, zajmuje t. zw. sala operacyjna, składająca się z 17 lóż marmurowych i biur działu wkładów oszczędnościowych, rozmieszczonych na wysokości pierwszego piętra nad łożami operacyjnemi. Nad salą operacyjną ułożono szklany sufit witrażowy z pięknie odrobionym na niebieskiem tle rysunkiem białego orła. Zarówno ściana, jak podłogi tej sali, dwóch olbrzymich hallów i schodów wiodących na górę, wyłożone są bogato płytami marmurowemi. Kasy wkładowe mają przegrody i ściany z grubego szkła szlifowanego. Części metalowe: klamki, antaby, poręcze, kaloryfery i olbrzymie drzwi wejściowe zrobione są z grubej niklowej blachy wypolerowanej na lustro. Pośrodku sali operacyjnej ustawiono 4 sofy z oparciami i poręczami marmurowemi obite skórą kozłową. Pozatem na sali znajdują się 4 biurka dla użytku publiczności. Biurka wykonane są z marmuru kieleckiego i opierają się na blokach prostokątnych z różowego marmuru włoskiego. Przegródki na biurkach wykonano również ze szlifowanego szkła, oprawionego w grube ramy niklowe. Do sali operacyjnej wchodzi się przez 2 olbrzymie halle o kubaturze kilkunastu tysięcy metrów. W hallach znalazły pomieszczenie jedynie kaloryfery niklowe oprawione w marmur. Hallów i sali operacyjnej strzegą pięknie umundurowani gwardjanie P.K.O.

Jak się bawić, to się bawić, czapkę sprzedać, pas zastawić, ale pałac być musi...

Wzrost obiegu pieniężnego.

W ostatniej dekadzie października, jak wykazuje bilans Banku Polskiego, zapas złota zwiększył się o 60 tys. zł. Wzrósł również w tym okresie obieg banknotów Banku Polskiego o 68,8 mil. zł. do sumy 1,062.5 milj. zł.

Do Młodzieży!

Odezwa J. E. Ks. Kardynała Prymasa w sprawie „Święta Młodzieży“

O duszę młodzieży ubiegają się i walczą na szerokim świecie kierunki ideowe, które chcą uniknąć zagłady w chaotycznem tworzeniu się nowych czasów. Młodzież biorą w swą służbę grupy polityczne, nie chcąc się zrzec udziału w kształtowaniu przyszłych stosunków publicznych. Za przykładem Sowietów dąży do zmonopolizowania dla siebie całej młodzieży niejedna frakcja polityczna, będąca u władzy. Wiadomo, ile w tej dziedzinie zachodzi błędów, grzechów i zbrodni, chociaż przyznać trzeba, że nie brak również przykładów szlachetnie i umiejętnie pojmowanego przysposabiania młodzieży do olbrzymich zadań zagadkowego jutra.

Któż z katolików nie otoczy w takiej chwili czułą troskliwością tych młodych szeregów, które w życiu Narodu i Państwa polskiego pragną urzeczywistnić myśl bożą, służąc prawdzie objawionej, wiecznemu prawu moralnemu, polskiej tężyźnie i potędze? Jako taką służbę bożą pojmują swe posłannictwo.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej stojąc poza sporami partyjnemi, z nikim nie walcząc, a wszystkich kochając, służą bezpośrednio Narodowi i Państwu, pracując z Kościołem nad odbudową ich duchowej i moralnej siły. Nie chcą materjalnych zysków, nie pragną przywilejów, nie sprzedawają się na targowiskach politycznych. Nie znają konspiracji. Jasny i przejrzysty jest ich program. Etyczny jest ich sposób pracy. Nigdy nie staną się bojówką. Nigdy nie ubliżą władzy. Normą ich stosunku do Państwa jest prawo boże. To też zarówno w ogólnych założeniach działalności Kościoła w kraju, jak w programach diecezjalnych i szczegółowem rozwoju życia religijnego w parafjach Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są ostoją i zabezpieczeniem zdrowego ducha ojczystego jako „przednia straż Akcji Katolickiej“.

W świetle tych zadań niech Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej godnie przeżyją uroczyste nastroje i obchody nadchodzącego „Święta Młodzieży“. Niech w głębokiem skupieniu przystąpią do Stołu Pańskiego, który jest źródłem i tajemnicą ich mocy. Niech prostą a żarliwą modlitwą na wspólnych nabożeństwach wypraszają zwycięstwo swym orlim sztandarom. Niech się duma i radość z Chrystusowej służby porywnie wypowie na akademjach i zebraniach. Bijąca z żywych oczu wiara młoda i nietrwożna niech się całemu społeczeństwu udzieli. Z pokoleniem, które nowy czyn polski wywodzi z głębi nadprzyrodzonego życia, ślubujmy wszyscy na nowo wierność Chrystusowi i Polsce.

Młodzieży katolicka! Potęgą twego ducha niech rosną twe szeregi i niech je do triumfów bożych wiedzie święte Stanisławne Pacholę!

Krynica, w rocznicę zwycięstwa pod Chocimem, dnia 10 października 1932 r.

† August Kard. Hlond,
Prymas Polski.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

POŚWIĘCENIE POMNIKA POLEGŁYM LOTNIKOM.

W piątek dn. 11 listopada br. odbędzie się w Warszawie uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika poległych lotników. Pomnik ten stanie na placu Unji Lubelskiej. Uroczystość otwarcia rozpocznie się dnia 10 bm. zjazdem pilotów i obserwatorów rezerwy, poczem o godz. 8-ej wieczorem na lotnisku Mokotowskim wobec 1 p. lotniczego oraz delegacyj pułków lotniczych z prowincji odbędzie się przy pochodniach pierwszy w Polsce apel poległych 400 lotników.

STRAJK GŁODOWY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH STOLICY.

Jak to już pisaliśmy w poprzednim numerze Gazety Grudz., pracownicy magistraccy w stolicy, z powodu ciągłego zalegania z wypłatą pensyj zapowiedzieli ogłoszenie strajku. Strajk ten przeprowadzony będzie w ten sposób, że urzędnicy po godzinach pracy, pozostawać się będą w lokalach urzędów dzień i noc bez przerwy, aż do skutku.

Ciekawiśmy, czem się ten niezwykły strajk skończy.

Trzeba wyjaśnić wreszcie, że zaległości wypłat dla wszystkich pracowników magistratu stolicy wynoszą około 5 milj. złotych.

SAMOBÓJSTWO REJENTA.

W związku z śledztwem, prowadzonem przeciwko rejentowi Trojanowskiemu, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie sum należących skarbowi państwa, przybył do Łodzi sędzia sądu apelacyjnego, który przeprowadził lustrację w kancelarji jednego z łódzkich rejentów, Wł. Jeżewskiego.

Stwierdziwszy niedokładności na szkodę skarbu, sędzia połączył się telefonicznie z prokuratorem sądu okręgowego, prosząc go o przybycie.

W czasie tej rozmowy telefonicznej rejent Jeżewski przeszedł do sąsiedniego pokoju, gdzie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Wezwany lekarz stwierdził zgon.

Kancelarję rejenta Jeżewskiego opieczętowano.

Ze świata

HAUSNER PONOWI SWÓJ LOT JUŻ NA WIOSNĘ.

Znany lotnik polski Stanisław Hausner w dalszym ciągu objeżdża z odczytami osiedla polskie w Stanach Zjedn. Dochód z odczytów przeznacza Hausner na kupno samolotu, aby ponowić swój lot do Polski. Ponieważ zbieranie funduszu obecnie idzie wolno, a Hausner na kupno samolotu potrzebuje 30 tys. dolarów, przeto lot ten musiał odłożyć do przyszłej wiosny.

W prasie polskiej Hausner oświadcza, że mógł on skorzystać z oferty 50 tys. dolarów, którą mu za występy ofiarowały wodewilowe teatry amerykańskie, nie chciał jednak z niej korzystać, pragnąc, aby ten pierwszy lot do Polski był w całości zasługa Polski.

STRASZLIWA BURZA NAD NORWEGJĄ.

Nad północną Norwegją, a zwłaszcza nad okolicą Tromsoe, przeszła w niedzielę straszliwa burza. Istnieje obawa, że zatonęło kilka okrętów.

Dotychczas nadeszła wiadomość o angielskim okręcie rybackim „Golden Deeps“, który zatonął z trzynastoma ludźmi załogi. Wyratował się jedynie kapitan z trzema ludźmi. Z brzegu morskiego obserwowano, jak burza pędziła bezwładny okręt po morzu.

POŻAR FABRYKI HYDROPLANÓW.

W wielkiej fabryce hydroplanów francuskich w Saint Denis koło Paryża wybuch onegdaj olbrzymi pożar, który zniszczył 5 wielkich warsztatów.

Szkody wynoszą około 10.000.000 fr., gdyż spaliła się olbrzymia część przygotowanego materjału do budowy hydroplanów.

PO TRZĘSIENIU ZIEMI ZNIKŁA WODA.

Na półwyspie Chalcedyjskim w Grecji, który w ostatnich czasach nawiedzany był trzęsieniami ziemi, wyschły zupełnie źródła i wody w studniach. Ludność zamieszkała na półwyspie zwróciła się do rządu z prośbą o zaopatrzenie w wodę.

„Śmietanka“ więzienna

Nie każde więzienie w Polsce jest tak zaszczytnie uhonorowane, jak jest uhonorowane więzienie śledcze przy ul. Dzielnej w Warszawie.

W więzieniu tem, zebrała się, że tak się wyrazić można, sama śmietanka więźniowa. I tak w więzieniu tem przesiaduje obecnie dwóch sędziów, czterech adwokatów, jeden rejent, 2 pisarzy hipotecznych, jeden b. prokurator, 5 wyższych urzędników, 4 lekarzy, 6 znanych i wielkich przemysłowców, 5 arystokratów, z tytułami książęcemi i hrabiowskiemi. Pozatem przesiaduje na „Pawiaku“ 9 bardzo znanych kupców, jeden b. komisarz policji, 3 bankierów, oraz 4 właścicieli dużych rentownych kamienic. Wszyscy osadzeni są za udział w niebezpiecznych aferach kryminalnych, zakrojonych na bardzo szeroką skalę i kolejno odpowiadać będą przed sądem.

Oczy jego spojrzały na mnie najpierw nieprzytomnie, jak gdyby duch jego zdaleka wracał, i po chwili dopiero zabłysło w nich światło zrozumienia. Spojrzał pytająco na mnie, potem na kartę, szybko obejrzał się na towarzyszy i zaciął usta, gwałtownie zamykając mapę. Po chwili był już zupełnie spokojny, jak zwykle, tylko w oczach jego dostrzegłem cień bólu i niepokoju, silną wolą zepchnięty na dno tej dziwnej a wrażliwej duszy.

W czasie pauzy obstąpili go koledzy i pytali, co mu jest.

Łzy były wówczas dla nas wstydem; czemś niegodnem mężczyzny. Przeczyłem więc wszystkim, którzy łzę tę podobno widzieli — a Jean, spojrzawszy na nich z wzgardą, spytał ironicznie:

— Pewno wam myszy rozum wygryzły.

— Ależ... — zaczął któryś.

Jean w tej chwili stanął przed nim w pozycji niedwuznacznej i broniąc swego honoru, podchodząc pod sam nos opozycjonisty, spytał:

— Co?! —

Tamten zamilkł i na tem się skończyło.

Jean był ten sam, co zawsze — i tylko głęboko, głęboko w niebieskich oczach kryło się oczekiwanie.

Na trzeci dzień otrzymał żałobny list. Przeleciał go oczami i schował do kieszeni.

* * *

Wiele lat później, gdy nas los znowu w ramiona sobie rzucił, odważyłem się zapytać o ową łzę.

Opowiedział mi jak było.

A więc:

Wicher wył, deszcz lał, grzmoty wstrząsały szybami, a Jean się patrzył — na morze, na mapie — ale widział morze prawdziwe. Fale kilkupiętrowe przewalały się, spienione przez siebie, szarpane huraganem, smagane deszczem. Na grzbietach fal ukazywał się na chwile stateczek rybacki, wracający z połowu do domu. Zaskoczony przez nawałnicę, borykał się w niewielkiej już odległości od portu.

W stateczku tym był Henryk, przyjaciel jego, o którym wspominałem, wracający z ojcem swym z połowu ryb.

W pewnej chwili, nie wytrzymując wichury, kuter zatańczył wściekle na spienionych falach, główny maszt złamał się, żagle zatrzepotały rozpaczliwie i strzępy ich miotały się tylko na wichrze — statek stanął dęba i zapadł się w rozszalałą otchłań wodną.

To było wszystko.

Jean widział to wszystko, jakby z bliska sam był świadkiem katastrofy.

I w tej właśnie chwili spadła łza na mapę, na to właśnie miejsce, gdzie w tej chwili statek zginął w odmętach morza.

Na trzeci dzień otrzymał list, zawiadamiający o tragicznej śmierci wuja i Henryka, i o zatonięciu statku.

Jean widział ich koniec. Łza jego była pożegnaniem i żalem, który towarzyszył przyjacielowi w tragicznej godzinie skonu.

elem.

Informacje.

Nadwyżki inwentarza i zbóż podlegają egzekucji.

Ministerstwo skarbu wysłało do Izb i urzędów skarbowych okólnik, w którym wyjaśnia, iż zakaz sprzedaży oddzielnie od majątku nieruchomego przedmiotów gospodarczych nie obejmuje:

1) Nadwyżki inwentarza żywego i martwego ponad ilość niezbędnie potrzebną do prowadzenia gospodarstwa rolnego;

2) Nadwyżki zapasów zboża, siana, słomy i innych ziemiopłodów ponad ilość potrzebną na najbliższy zasiew i utrzymanie ludzi oraz zwierząt roboczych w gospodarstwie rolnem aż do nowych zbiorów.

Radjoprogram z Warszawy

Niedziela, 13. 11.: 10,00 Nabożeństwo z Krakowa; 12,15 Poranek Symfoniczny z Filh. Warsz. W przerwie „Prawo do dziecka kobiety pracującej“; 14,05 „Jakie środki ratunku posiadają rolnicy w ustawach finansowo - rolnych“; 14,25 — 15.00 Muzyka; 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“; 16.00 Program dla młodzieży: a) Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie“, b) feljet. „Okręty Tułacze“; 16,25 Płyty gramofonowe; 16,45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17,00 Koncert kameralny; 18,00 Muzyka lekka; 19,25 Słuchowisko p. t. „Czworo“ i „Bezbronna istota“; 20,00 Koncert popul. W przerwie wiadomości sportowe; 22,00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 14. 11.: 12,10 — 16,30 Płyty gramofonowe; 16,00 „Skrzynka Pocztowa“; 16,40 „Jak długo mogą żyć zwierzęta“; 17.00 Muzyka lekka; 18.00 Koncert z Wilna; 19,20 „Skrzynka pocztowa Rolnicza“; 19,30 „Na widno kręgu“; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,00 Operetka p. t. „Czarna Marzanna“; 22,00 „Skrzynka Pocztowa Techniczna“; 22,15 Muzyka taneczna.

Wtorek, 15. 11.: 12,10 — 16,30 Płyty gramofonowe; 15,50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 16,00 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw; 16,40 „Czarodziejska moc książki“; 17,00 Koncert symfon.; 18,00 Muzyka lekka; 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze“; 19.30 Feljeton muzyczny p. t. „Humor wielkich muzyków“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,00 Koncert popul.; 22.00 Kwadrans literacki — „Największe kłopoty“; 22,15 Muzyka taneczna.

Urząd rozjemczy w Płocku

Powstał w Płocku Urząd Rozjemczy do spraw kredytowych małej własności rolnej. Urząd mieści się w gmachu starostwa powiatowego (lokal wydziału sejmikowego) i posiedzenia swe odbywa publiczne dwa razy w tygodniu — we wtorki i piątki. Przewodniczącym jest sędzia Witosław Cichocki, ławnikiem z grona rolników Leon Mirecki, a od przemysłowców i kupców dyr. Z. Maciejowski. Sekretarzem Urzędu jest p. Wł. Wiśniewski. Dotychczas Urząd Rozjemczy wydał już 12 orzeczeń.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Sobota, 12 listopada 1932 r.
Sobota: 5 braci Polaków. W. sł. 6.49; zach. 3 52 Wsch. ks. 15,20; zach. 6,29.
Niedzielą: Stan. Kostki. Wsch. sł. 6,51; zach 3.50. Wsch. ks. 15.38; zach. 7,41.
Poniedziałek: Tomira. Wsch. sł. 6.52; zach 3,48. Wsch. ks 16.04; zach 8.56.

Województwa centralne.

JAK W SENSACYJNYM FILMIE.

Na stacji kolejowej w Siedlcach w pociągu sokołowskim posterunkowy policji państwowej zauważył podejrzanego osobnika. Ponieważ ten ostatni nie posiadał dokumentów, przeto został przez posterunkowego zatrzymany.

Gdy policjant znalazł się z aresztowanym na peronie, ten błyskawicznym ruchem wydobył dwa rewolwery, z których zaczął ostrzeliwać policjanta, raniąc przytem dwie osoby.

Następnie bandyta uciekł w kierunku ul. 3-go Maja, gdzie wskoczył do przejeżdżającej dorożki i terroryzując pasażera i dorożkarza, zmusił tego ostatniego do pojechania w kierunku wsi Piaski Zamiejskie.

Po drodze wyskoczył z dorożki, podbiegł do orzącego wieśniaka, wyprzągł konia od pługa, wsiadł na konia i popędził w kierunku wsi.

Dotychczas nie udało się policji schwytać opryszka.

NIE GRAJ WOJTEK NIE PRZEGRASZ KAPELUSZA.

30-letni Feliks Lewandowski z zawodu garbarz, zam. w Warszawie, chcąc poprawić stan swoich finansów, które przedstawiały się mu nie dość dobrze, postanowił pójść na wyścigi konne i tam zagrawszy w totalizatora, wygrać większą sumę pieniędzy. Jak postanowił, tak też i zrobił, poszedł na wyścigi, jednak z wygraniem było cośkolwiek gorzej: mianowicie nie tylko nie wygrał, ale owszem przegrał wszystkie swoje pieniądze. Zrozpaczony takim obrotem sprawy Lewandowski udał się na pobliską Aleję Wawelską i tam powiesił się na drzewie. Pozostawił żonę i troje dzieci.

BANDYCI ROZBROILI POLICJANTA.

Na szosie obok Żyżyna pow. puławskiego w czasie legitymowania przez przodownika policji Czapińskiego dwóch osobników, ci rzucili się na niego, obezwładnili go, zabrali mu rewolwer i naboje. Nadchodzącego z pomocą gajowego Józefa Zalewskiego bandyci również rozbroili, poczem zbiegli.

LOTNICZA UROCZYSTOŚĆ W PŁOCKU.

W niedzielę m. Płock obchodziło piękną uroczystość poświęcenia nowozbudowanego lotniska. Na uroczystość tę przybyło z Warszawy 22 samoloty. Wielkie wrażenie wywarły przyloty olbrzymich trójmotorowych kolosów Fokkera i Farmana. Po nabożeństwie i przemówieniach odbyły się loty pokazowe.

Małopolska.

POŻAR OCHRONKI S. S. URSZULANEK.

W sobotę wieczorem w ochronce SS. Urszulanek w Krakowie wybuchł pożar, którego pastwą padł 3-piętrowy dom. W czasie pożaru straciła życie z powodu uduszenia się dymem zakonnica 28-letnia Kozłowska. Pożar zdołano zlokalizować dopiero dziś w godzinach południowych. Przyczyna pożaru narazie nieznana. Również nie zdołano ustalić wysokości szkód.

KASIARZE WŁAMALI SIĘ DO SĄDU.

Lwowska policja zawiadomiona została o śmiałem włamaniu do kasy sądu apelacyjnego przy ul. Batorego. Złodzieje dostali się do sądu w godzinach popołudniowych, wyłamali ogniotrwałą ścianę kasy i zabrali około 10.000 złotych. Pracowali tak cicho, że woźny sądu nic nie słyszał.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA WOJSKOWEGO.

Sprawca kradzieży kilku tysięcy zł. na szkodę inspektoratu armji we Lwowie zainkasowanych dnia 31 października w Banku Polskim we Lwowie, sierżant Józef Furman, który, jak donosiliśmy, po zdefraudowaniu pieniędzy zbiegł w niewiadomym kierunku, został aresztowany przez żandarmerję wojskową na lotnisku lwowskiem w chwili, gdy wysiadał ze samolotu przybyłego z Warszawy. Jak się okazuje, Furman zbiegł do Warszawy i tam wszystkie pieniądze przegrał w totalizatora.

SAMOBÓJSTWO 84-LETNIEJ KOBIETY PO UROCZYSTOŚCI „ZŁOTYCH GODÓW“.

W domu przy ul. Kętrzyńskiego Nr. 59 we Lwowie wydarzył się wypadek niezwykle tragicznego samobójstwa. Zamieszkała tam 84-letnia Rozalja Löfflerowa, korzystając z nieobecności męża, również staruszka, który poszedł do miasta po zakupy, powiesiła się. Nieszczęśliwy starzec po powrocie do domu zastał zimne zwłoki swej towarzyszki życia. Jak się okazuje, w niedzielę obchodzili Löfflerowie złote gody małżeńskie, przeżywszy ze sobą w zgodzie 50 lat. Przyczyną samobójstwa była nędza. W ostatnich latach Löffler, ongiś człowiek zamożny, żył z żoną w wielkiej biedzie i na utrzymanie zarabiał żebraniem.

EGZEKUTOR ZABÓJCA.

Na policję w Śniatynie zgłosił się egzekutor urzędu skarbowego ze Śniatyna Józef Dziamski i zeznał, że przeprowadzając egzekucję u gr.-kat. ks. Michała Dolnego w Rusowie, zmuszony był użyć broni palnej przeciwko służącemu wymienionego księdza Andrzejowi Mełnykowi. Użycie broni motywował tem, że Mełnyk przeszkadzał mu w wykonywaniu czynności egzekucyjnych, a przytem miał rzucić się na niego z widłami.

Dziamski przeprowadzał egzekucję bez żadnej asysty. Mełnyk został zraniony kulą rewolwerową w okolicę serca i przywieziony do szpitala w Śniatynie, zmarł w ciągu nocy.

Aż do przeprowadzenia ostatecznych dochodzeń, egzekutor Dziamski został przez policję przytrzymany.

Kresy Wschodnie.

WYROK ŚMIERCI W BARANOWICZACH.

Sąd okręgowy wileński na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpatrywał w ub. poniedziałek w trybie doraźnym sprawę przeciwko trzem braciom Pietraszewskim: Włodzimierzowi, Wacławowi i Michałowi, oskarżonym o akcję szpiekowską na rzecz Rosji Sowieckiej. Sąd skazał Włodzimierza Pietraszewskiego na karę śmierci przez powieszenie, Wacława, osadnika wojskowego, z powiatu święciańskiego na bezterminowe ciężkie więzienie i wreszcie Michała b. mieszkańca Wilna na 15 lat ciężkiego więzienia. Obrona zwróciła się do Pana Prezydenta Rzplitej z prośbą o ułaskawienie dla skazanego na śmierć Włodzimierza Pietraszewskiego.

Strajk rolny w Limanowskiem

W powiecie limanowskim w czasie strajku wypadły cztery jarmarki w Tymbarku, Mszanie Dolnej, Limanowej i Skrydmej. Zamiast normalnie przeszło 3000 sztuk spędzono na targowice 46 sztuk bydła, przyprowadzonego wyłącznie przez handlarzy żydów. Z powodu braku mleka zamknięto na czas strajku mleczarnię w Tymbarku. Ludność wiejska nic nie kupowała, ani też nie sprzedawała. Sądy zarządziły tymczasowy areszt na Józefa Dziełżę z Mszany, Józefa Wydrę z Podłopienia, Jakóba Jurka z Rupniowa i Adama Mamaka z Sowlin jako rzekomo podejrzanych o przestępstwa z art. 157 i 251 K. K. oraz Walentego Gawrona i kilku innych. Zdołano ująć tylko dwu pierwszych i tych przetrzymuje się do dnia dzisiejszego, jakkolwiek nie dowiedziono im żadnego przestępstwa. Aresztując Józefa Wydrę z Podłopienia policjant Jancio wprost powiedział mu, że mści się na nim za urządzanie zebrań Stron. Ludowego. — Aresztowani przyjęli to jako komedję, która się kończy.

Na jarmarkach nie było ani jednej sztuki nierogacizny co dowodzi, że zdrajców chłopów niema, a tylko żydzi starali się wszędzie, by dać zły przykład i najmowali ludzi umysłowo chorych, lub niewłasnowolnych do pędzenia bydła na targowice. Prócz tego wypędzić musieli na targ bydło gospodarze tacy, którzy nie mają już własnego bydła, ale chowają żydowskie, a żydzi w ten sposób uchylają się od płacenia podatków. Kupcy żydowscy, którzy w Małopolsce rozbijają stragany na rynkach, na jarmarki przybyli, ale wobec pustek straganów nie rozbijali, ale drapiąc się po brodach wracali skąd przybyli.

Ludowiec.

Sprawy organizacyjne Stronnictwa Ludowego

WYKLUCZENIE ZE STRON. LUDOWEGO BOLESŁAWA MARKOWSKIEGO Z PŁOCKA.

Sąd Partyjny Stronnictwa Ludowego postanowił: uznać winnym Bolesława Markowskiego złamania dyscypliny partyjnej i postępowania nieetycznego przez urządzenie w dniu 15 maja 1932 r. odrębnego Święta Ludowego w Sierpcu, przy pomocy osób poszlakowanych o przynależność do BB. i utrzymywania niedopuszczalnego kontaktu z grupą Kulisiewicza przez zwracanie się do niej o pomoc w sprawach osobistych oraz przez prowadzenie pertraktacyj w przedmiocie współpracy politycznej, i za powyższe wykroczenie wykluczyć go ze Stronnictwa Ludowego.

★

Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. postanowił zawiesić w prawach członkowskich p. **Grzegorza Winniczuka** z pow. włodawskiego.

DO LUDOWCÓW POWIATU ŁASKIEGO.

Poseł **Wyrzykowski** zawiadamia, że z powodu ważnego posiedzenia Sejmu nie mógł przyjechać do Łasku w czwartek dnia 3 listopada — natomiast przyjedzie w czwartek dnia 17 listopada i będzie udzielał porad w mieszkaniu p. Radeckiego przy ul. Piłsudskiego 4.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe
z dnia 5-go listopada 1932 r.

Ziemiopłody.
Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Kraków
Woły I. gat.	80— 85	55— 61
Woły II. gat.	65— 75	47— 55
Stadniki I. gat.	—	55— 62
Stadniki II. gat.	—	45— 55
Stadniki III. gat.	—	40— 45
Krowy I. gat.	—	50— 63
Krowy II. gat.	50— 55	40— 50
Krowy III. gat.	—	30— 40
Jałówki I. gat.	—	60— 65
Cielęta I gat.	90— 95	100—115
Swinie:		
ponad 150 k g.	115 -125	125—133
130—150 kg.	100—110	110—125
110—130 kg.	80— 95	95—110

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	29,91
1 dolar amerykański	zł	8,45
100 franków francuskich	zł	35,00
100 franków szwajcarsk.	zł	172,00
100 franków belgijskich	zł	124.10
100 koron czeskich	zł	26,40
100 guldenów gdańskich	zł	173,60
100 marek niemieckich	zł	211,60
Gram czystego złota	zł	5,92

OBNIŻENIE PROCENTÓW OD POŻYCZEK I WKŁADÓW.

Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach przyszłego tygodnia ogłoszone będzie rozporządzenie ministerstwa skarbu, ustalające nowe, maksymalne stawki procentowe od pożyczek i wkładów we wszystkich bankach, instytucjach finansowych i oszczędnościowych w całym kraju.

Maksymalna stawka procentowa od pożyczek ustalona została na 9,5 procent w stosunku rocznym. W porównaniu ze stawkami dotychczasowemi oznacza to obniżkę o 1,6 procent.

Oprocentowanie wkładów w bankach, instytucjach finansowych i oszczędnościowych, zmniejszone będzie o 0,75—1 proc. zależnie od rodzaju wkładów. Oprocentowanie wkładów na książeczki oszczędnościowe Pocztowej Kasy Oszczędności ma być obniżone o 1 procent, a więc z 6 na 5 procent w stosunku rocznym.

Cofamy się w uprzemysłowieniu.

W roku 1913 ziemie, wchodzące w skład Rzeczypospolitej Polskiej, zajmowały dziesiąte z rzędu miejsce wśród światowych producentów żelaza, w roku 1931 Polska znalazła się aż na szesnastem miejscu.

Wśród producentów stali obecne ziemie Rzeczypospolitej zajmowały w roku 1913 ósme miejsce, w roku 1931 dwunaste...

Liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle hutniczym, wynosiła w 1929 roku 52.502. W grudniu 1931 roku przemysł hutniczy był w stanie dać pracę już tylko 34.864 robotnikom.

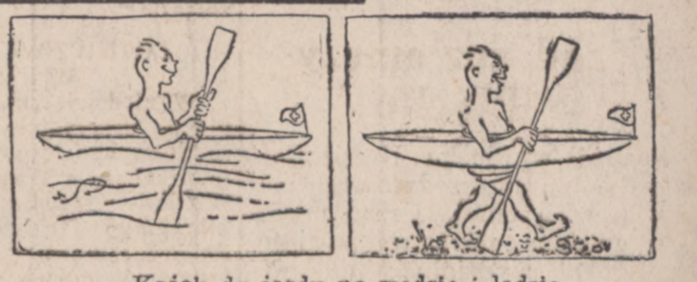
W ciągu trzech lat niespełna pracę i chleb straciło na tym jednym tylko odcinku naszej produkcji przemysłowej 15.782 ludzi.

★ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ i OSADNIK“.

Zwrot ceł przy wywozie bekonów i szynek.

Ukazało się rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych o przedłużeniu terminu ważności rozporządzenia z dnia 22 kwietnia br. w sprawie zwrotu ceł przy wywozie bekonów i szynek. Rozporządzenie to przedłuża działanie zwrotu ceł przy wywozie bekonów i szynek do dnia 31 stycznia r. 1933.

HUMOR ZAGRANICZNY



Kajak do jazdy na wodzie i lądzie.
(„Nebelspalter“)

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.
Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.
Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.
W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł. w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.
W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.
W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.
Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.
Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 30 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki. nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.
Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.
Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“. w Tuszewie.